

Współczesne niewolnictwo – lichwiarski pieniądz

2 listopada 2015

W codziennej pogoni za koniecznością zaspokojenia podstawowych potrzeb, ulegając sztucznie pobudzanej konsumpcji, w dobie chronicznych kryzysów, prawie nikt nie zadaje sobie pytania o przyczyny ciągłego braku środków do życia, o przyczyny likwidacji przemysłu w słabszych krajach, o materialne podstawy degradacji kultury i o wiele innych spraw.

Wiele osób upatruje ich w osłabieniu wiary, korupcji, zdradzie... Tymczasem są to jedynie skutki wymuszone ekonomicznym terrorem, znacznie skuteczniejszym od – prymitywnego – fizycznego niewolnictwa. Zasada jest prosta: „Utrzymuj masy ludzkie w stanie stałej niemożności zaspokojenia podstawowych potrzeb. Stwarzaj złudzenie wolności. Niech wierzą, że same odpowiadają za swój los.”

Jak to jest realizowane w praktyce? Choć niemal w całym świecie działa podobnie, skupię się na naszym polskim odcinku. Jak zatem sprawić, aby całe narody dobrowolnie pozwoliły założyć sobie kajdany? Odpowiedź jest prosta. Wystarczy wpędzić je w dług, od którego nie ma ucieczki ani możliwości jego spłacenia. Ten, kto tego dokona, zapewni sobie nie tylko rzesze niewolników, ale i nieograniczone środki finansowe i co za tym idzie, niczym nieskrępowaną władzę. Kontrolę nad mediami, politykami, sędziami, wojskiem itd.

W Polsce, narzędziem do tego służącym jest zapis w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej na Rozdział 10 art. 220. pkt 2. który brzmi: „Ustawa budżetowa nie może przewidywać pokrywania deficytu budżetowego przez zaciąganie zobowiązania w centralnym banku państwa.”

Tylko tyle wystarczy, aby cały kraj uwikłać w długi wobec obcych podmiotów. Dzięki niej, NBP emitując nasze pieniądze,

nie może ich pożyczyć rządowi i w ten sposób sfinansować takich wydatków jak szkoły, szpitale, wojsko... Aby zrozumieć tragiczne skutki tej ustawy, przeanalizujmy – krok po kroku – poniższy rysunek.

NBP drukuje pieniądze, ale nie ma możliwości rozproszenia ich bezpośrednio, ani wśród ludności, przemysłu czy do budżetu. Jediną możliwością, pozostają banki komercyjne. Zatem pożyczają je bankom – powiedzmy – na pięcioprocentową lichwę (punkt A). Założmy, że to jest kwota 100 zł. Już w tym momencie (dzięki lichwie) dochodzi do dwóch koszmarnych zjawisk.

1. Aby przemysł, budżet lub ludność mogła posługiwać się tym pieniądzem, musi się zadłużyć. Bez długu, nic nie zacznie działać. Nie będzie ani produkcji, ani handlu.

2. Bank będzie musiał oddać więcej pieniędzy, niż zostało wyemitowane. Zatem kogoś będzie musiał „obedrzeć ze skóry”, aby zwrócić te 5% lichwy. Ale jak? Z pomocą przyjdzie rezerwa cząstkowa (frakcyjna) ale o tym, innym razem.

Śledźmy dalej.

Rząd, aby sfinansować budżet, musi skądś pożyczyć pieniądze. Może to zrobić na różne sposoby ale zawsze będzie to dług. Dla uproszczenia, w naszym przykładzie pożyczą je wprost od banku komercyjnego. Bank bardzo chętnie pożyczki udzieli bo tylko z tego żyje. Doda więc do pięciu procent lichwy, drugie pięć, bo przecież nie jest instytucją charytatywną. Pożyczą więc rządowi (punkt B), 100 zł ale żąda zwrotu 110 zł. Jak widać, problem nieistniejących pieniędzy do zwrotu, narasta. Skąd weźmie te pieniądze rząd? To również proste. Będzie musiał kogoś „obedrzeć ze skóry” jeszcze bardziej niż obdarł go bank. Zrobi to przy pomocy podatków. I to jest właśnie cel, na który idą wszystkie podatki. Jakiegokolwiek inwestycje, są finansowane z nowych długów!

Oznacza to również, że nie ma mowy o najmniejszych obniżkach podatków. Politycy, którzy to obiecują, bezczelnie kłamią, lub

są tak głupi, że o tym nie wiedzą. Wracajmy do naszego schematu. Rząd płaci za swoje (i budżetowe) wydatki i w ten sposób 100 zł. trafia wreszcie na rynek (punkt C). Nareszcie problemy rządu i banków, stały się naszymi problemami. Teraz musimy oddać 110 zł. chociaż mamy tylko 100 zł. Zwrot jest fizycznie niemożliwy. Pozostaje zadłużyć się po raz kolejny, tym razem na własny – nie państwowy – rachunek. Pożyczamy więc dodatkowe 10 zł. (punkt D) i oddajemy je rządowi w podatkach całe 110 zł. (punkt E). Rząd oddaje 110 zł. bankom (punkt F) a te, oddają NBP – 105 zł. (punkt G) sobie zachowując 5 zł. zysku.

W tym momencie wszyscy są szczęśliwi, tylko my pozostaliśmy bez pieniędzy, a musimy jeszcze zwrócić 10 zł. Bankom (punkt H). Skąd weźmiemy? Odpowiedź jest znowu bardzo prosta: jedni zaciągają nowe kredyty i pogłębiają niespłacalne długi, inni spotkają się z komornikiem i złożą dorobek życia, w hołdzie lichwiarskiej chciwości i zdradzie polityków.

Autorstwo: Zapluty Karzeł

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl